

## H O M I L I A

**Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, Metropolity Wrocławskiego,  
wygłoszona w 2. rocznicę katastrofy smoleńskiej  
Wrocław-Katedra, 10 kwietnia 2012 r.**

---

**Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale,  
Ekscelencjo, Drogi Księżu Biskupie Edwardzie,  
Czcigodni i Drodzy Bracia w Kapłaństwie Chrystusowym,  
Umilowani w Panu, Siostry i Bracia,  
Drodzy Radiosłuchacze.**

Co było największym wydarzeniem w dziejach ludzkości? Pewno odpowiedzielibyśmy – Zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Jest to odpowiedź słuszna. Apostołowie przeżyli szok w Wielki Piątek, kiedy ich Mistrz i Nauczyciel, którego bardzo pokochali, do którego się przywiązali, zawisnął na drzewie Krzyża. Odrzucony przez człowieka. Bóg ukrzyżowany. A w życiu Apostołów pogrzebane zostały wszelkie nadzieje, jakie wiązali ze swoim Mistrzem. Na szczęście ten okres próby trwał krótko, niecałe trzy dni, bo potem przyszło Zmartwychwstanie, w nocy czy o poranku pierwszego dnia po szabacie. To wtedy gruchnęła radosna wieść, że grób jest pusty, że nie ma w nim Pana, bo zmartwychwstał. I to jest punkt kulminacyjny całej historii zbawienia - Zmartwychwstanie. My przeżywamy teraz oktawę tej uroczystości. Oktawa to jest osiem dni. Jedno wielkie święto, w którym brzmi nieustannie Alleluja, jako okrzyk paschalny na cześć Chrystusa Zmartwychwstałego.

Liturgia słowa (J 20, 11-18), którą dzisiaj wysłuchaliśmy, koncentruje się na tej największej prawdzie naszej wiary, na fundamencie naszej wiary. Oto Chrystus zjawia się Marii Magdalenie. Ona, jak mówi Ewangelista Jan, stała przed grobem płacząc. I wtedy właśnie ujrzała dwóch aniołów, którzy powiedzieli do niej «Niewiasto, czemu płaczesz?», a ona odpowiada: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Zwróćmy uwagę - jeszcze nie zakłada, że było to zmartwychwstanie i dlatego mówi bardzo po ziemsku: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Zdążyła się odwrócić, a oto stanął przed nią Chrystus, którego nie rozpoznała. I Chrystus również mówi do niej: «Niewiasto,

czemu płaczesz? Kogo szukasz?» I znów w tym samym tonie odpowiedź Marii Magdaleny: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jeszcze nie do przyjęcia w tym momencie było dla Marii Magdaleny to, że Chrystus zmartwychwstał, że pokonał śmierć. Zakłada, że ktoś Go mógł zabrać, powiedzmy nawet mocniej - wykraść z tego grobu. I wtedy Chrystus mówi do niej po imieniu: «Mario!». Otworzyły się jej oczy i odezwała się do Chrystusa: «Rabbuni», to znaczy mój Nauczycielu. Chciała Go zatrzymać, tak jak to było za życia ziemskiego. A Chrystus mówi: «Nie zatrzymuj Mnie, ale powiedz moim uczniom, że idę do Galilei, i że tam Mnie ujrzycie». Wzruszająca jest ta scena ewangeliczna. Niezwykle sięgająca gdzieś do głębi ludzkiego serca. Chrystus objawia się tej, która Go umiłowała. I ona staje się świadkiem, staje się apostołką Zmartwychwstania Pańskiego. Pobiegnie do uczniów, żeby im o tym wielkim wydarzeniu i przeżyciu oznajmić.

Idąc chronologicznie do pierwszego czytania (Dz 2, 36-41), widzimy św. Piotra, który przemawia do Żydów zgromadzonych w dzień Pięćdziesiątnicy i mówi w sposób już niezwykle odważny, bo Apostołowie otrzymali Ducha Świętego, który ich umocnił i uczynił ich świadkami Chrystusa zmartwychwstałego. «Niech cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg Panem i Mesjaszem». Tak. Jezus jest Panem. To znaczy, Jezus jest Synem Bożym. Jezus jest Bogiem. Jezus jest naszym Zbawicielem. Co mamy czynić? - pytają jego słuchacze. Nawróćcie się, żałujcie za grzechy, a potem przyjmijcie chrzest i przyjmijcie Ducha Świętego, tego Ducha Świętego, który został wylany na Apostołów w Wieczerniku i bądźcie świadkami Chrystusa. Skutek tego przemówienia był natychmiastowy. Jak podaje autor *Dziejów Apostolskich* nawróciło się ok. 3 tysięcy Żydów. To jest potęga Zmartwychwstania Chrystusa. To jest potęga wiary, z którą Apostołowie idą na świat, aby ten świat ewangelizować.

### **Umilowani w Panu, Drodzy Słuchacze,**

Zostawmy teraz Grób Pański w Jerozolimie, zostawmy Wieczernik, aby się przenieść do Smoleńska, na miejsce katastrofy samolotu prezydenckiego, w którym zginęła Para Prezydencka z 94. osobami towarzyszącymi. Przeszli oni przez bramę śmierci w sposób gwałtowny i niespodziewany. Po drugiej stronie spotkali - jak ufamy - Zmartwychwstałego Pana, który w dzisiejszej Ewangelii ukazał się Marii Magdalenie, i który za życia ziemskiego powiedział: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Kto we Mnie wierzy, to choćby i umarł żyć będzie. A każdy, kto żyje i wierzy we Mnie nie umrze na wieki” (J 11,25-26). Scena ewangeliczna, opisująca spotkanie Marii Magdaleny ze Zmartwychwstałym Chrystusem, wzbudza w nas ufność i nadzieję, że podobne było spotkanie tych, którzy zginęli pod niebem smoleńskim, niedaleko od Katynia - miejsca kaźni polskich oficerów.

Dnia 10 kwietnia 2010 roku byłem na ingresie abpa Dominika Duki do katedry św. Wita w Pradze. Pod koniec uroczystości podano informację o katastrofie na lotnisku pod Smoleńskiem. Z czasem dochodziły nowe informacje i nowe szczegóły. Świat zawirował mi w oczach po usłyszeniu tego, co się stało. W drodze powrotnej do Wrocławia słuchaliśmy komunikatów radiowych i usłyszeliśmy nazwiska tragicznie zmarłych. Wśród nich osób bardzo dobrze mi znanych, również naszych dolnośląskich posłów. Za wszystkich dzisiaj modlimy się w tej katedrze, w oktawie uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, prosząc, aby Chrystus – Zwycięzca śmierci dał im życie wieczne.

### **Drodzy Słuchacze,**

Na temat tej katastrofy powstało wiele hipotez i ciągle powstają nowe. Rodzą się nowe pytania, na które szuka się odpowiedzi. Jak uczy doświadczenie historyczne i życiowe, tego rodzaju katastrofy zwykle nie znajdują do końca wyjaśnienia. Tego rodzaju tragiczne wydarzenia z reguły nie zostają wyjaśnione całkowicie. Bardzo szanuję tych, którzy mają prawo do prawdy. Jednocześnie, jako wasz biskup, apeluję, aby zmarłych pozostawić w pokoju, aby nie rozgrywać tej tragedii politycznie, aby nie kierować się nienawiścią, która jest sprzeczna z duchem chrześcijaństwa. Niech Krzyż, na którym w Wielki Piątek zawisło Zbawienie świata, nas nie dzieli, ale łączy jako Naród odrodzony przed 1000 lat w wodach chrztu św.

Jakie wnioski możemy wyciągnąć z tej tragedii smoleńskiej. Niech ona będzie impulsem i motywacją do uprawiania i umiłowania historii ojczyzny, tej tragicznej i tej chwalebnej, i tej najnowszej, rozgrywającej się między Katyniem i Smoleńskiem. Ciesząc się z przynależności do Unii Europejskiej nie zapominajmy o obowiązku patriotycznym wobec własnej Ojczyzny. Dbajmy o tradycje narodowe wyrosłe na glebie chrześcijańskiej i na kulturze religijnej naszego Narodu. Niech z ust polityków, a zwłaszcza posłów, zniknie chamstwo i arogancja, choćby ze względu na pamięć o tragicznie zmarłych pod Smoleńskiem. Szanujmy człowieka. Każdego człowieka, który jest obywatelem naszego kraju. Nie traktujmy przeciwnika politycznego, jako wroga, którego trzeba ośmieszyć, oczernić i unicestwić. Biada politykom, którzy węszą wroga wszędzie i na każdym miejscu. I zapewniam Was, że Kościół jest otwarty na wszystkich Polaków niezależnie od ich poglądów politycznych i przynależności partyjnej. Jest dosyć miejsca na polskiej ziemi, aby każdy obywatel czuł, że jest u siebie, że nie chce się go zmarginalizować.

Jezu Chryste, Zmartwychwstały nasz Zbawicielu, błogosław nam, którzy oplakujemy śmierć naszych sióstr i braci, którzy zginęli pod Smoleńskiem. Amen.